



KURIER Wileński

SOBOTA, 28 MARCA 1992 R.
Nr 61 (11830)

Robocze spotkanie premierów krajów bałtyckich

TALLINN, 26 marca („Baltija“ — ELTA). Na czwartkowym spotkaniu premierów krajów bałtyckich podpisano 4 dokumenty.

Na mocy pierwszego z dniem 1 maja br. w krajach bałtyckich wprowadzono się reżim wolnego handlu. Premier Łotwy Ivar Godmanis zaznaczył, że będzie działał z rządem w kierunku importowania i eksportowania niemal wszystkich towarów.

Na mocy drugiego dokumentu w krajach bałtyckich wprowadzono się wspólną przestrzeń wizową. Dokument ten przewiduje, że wiza, wydana w jednym z krajów bałtyckich, jest również

ważna w innych republikach bałtyckich. Dokument nabiera mocy prawnej od chwili podpisania. Premier Estonii Tiit Weli zaznaczył, że od 26 marca mieszkańcom Łotwy i Litwy znosi się 25-rublową taryfę wjazdową.

Na spotkaniu przyjęto też wspólny komunikat, w którym kraje bałtyckie proponują krajom WNP wprowadzenie klauzuli największego uprzywilejowania we wzajemnym handlu. Proponuje się nie stosować taryf opłatowych eksportu i importu. Premier Estonii zaznaczył, że w przyszłości WNP i kraje bałtyckie mogłyby przejść do wolnego handlu.

Premierzy podpisali protokół spotkania, na którego mocy w Bałtyckiej Radzie Współpracy Gospodarczej kolejno przewodniczyć będą szefowie rządów trzech krajów. Poprzednio przewodniczyli ministrowie gospodarki.

Przywódcy rządów wyrazili przekonanie, że w celu wprowadzenia własnych walut należy skoordynować wspólne działania. Zdaniem I. Godmanisa, będą się odbywały regularne konkretne konsultacje na ten temat.

Kolejne spotkanie premierów Łotwy, Litwy i Estonii odbędzie się w drugim kwartale na Litwie.

Wręczono nagrody państwowe

27 marca w gmachu Rady Najwyższej Republiki Litewskiej licznej grupie mieszkańców Litwy, którzy broniли niepodległości Litwy i jej zdobywcę, wręczono nagrody państwowe. Wśród nagrodzonych są lekarze, robotnicy, studenci, naukowcy, pracownicy policji, ochrony kraju, strzelcy i emeryci — ci, którzy w trudnych dla Litwy dniach wykazali odwagę, odwagę i wierność Ojczyźnie.

Nagrody państwowe — medale pamiątkowe 13 stycznia —

wręczył i nagrodzonym złożył gratulacje wiceprezdydenci Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Bronisława Kuzmicka. Serdecznie pozdrowili też wiceprezdydenci Rady Najwyższej Kazimieras Motieka i sekretarz Rady Najwyższej, kanclerz oratorium Ludwikas Sabutis. Pamiętając o każdym bojowniku ugruntowujemy już historię jej niedalekiej przeszłości, umacniamy Litwę i budujemy jej przyszłość — powiedzieli mówcy.

(ELTA)

Misja przedstawicieli biznesu

26 marca w Ministerstwie Międzynarodowych Kontaktów Gospodarczych odbyło się spotkanie ministra Wytienisa Alekskaitisa i innych pracowników ministerstwa z dyrektorem Korporacji Prywatnych Inwestycji USA za Granicą (OPIC) Jamesem Galem, czasowo pełniącym obowiązki charge d'affaires ad interim USA na Litwie Algirdasem Rimasem, a także dyrektorem nowego amerykańskiego „programu prawa komercyjnego na Europie Środkowej i Wschodniej” Lindą Wels, innymi pracownikami Ministerstwa Handlu USA. Celem podróży J. Gale'a jest zapoznanie się z sytuacją gospodarczą Litwy, reformą ekonomiczną oraz prawnymi i innymi warunkami inwestowania

kapitału zagranicznego w naszej republice dla opracowania większej misji przedstawicieli biznesu USA w krajach bałtyckich latem br. Przed przybyciem na Litwę odwiedził już on Łotwę i Estonię.

Zgodnie z rządowym programem pomocy USA w zakresie prawa komercyjnego litewscy prawnicy będą mogli dokształcać się w USA, przewidziane są staże studentów prawa na uniwersytetach Ameryki i w firmach prawniczych.

Eksperti USA udzielił konsultacji, jak najlepiej przygotować ustawy z zakresu prawa komercyjnego oraz międzynarodowe umowy gospodarcze i handlowe Litwy.

(ELTA)

PRZYJMUJE DEPUTOWANY

Informujemy, że deputowany do RN RL w staromiejskim okręgu wyborczym nr 18 Czesław Okładczy i jego pomocnik przy-

jmują wyborców w sprawach osobistych w poniedziałki od godziny 17 do 19 w pomieszczeniu starostwa (ul. Kauaso 3/26).

Skubiszewski proponuje...

WARSZAWA. Gazety polskie publikują informacje z Helsinek na temat spotkania ministra spraw zagranicznych Polski Krzysztofa Skubiszewskiego z ministrem spraw zagranicznych Litwy Algirdasem Saudargasem. „Trybuna” pisze, iż podczas spotkania było mowa o polityce władz Litwy w stosunku do litewskich Polaków, a przede wszystkim uchwale Rady Najwyższej o przejęciu bezpośredniego zarządzania w rejonach wileńskich i wileńskim.

Gazeta pisze, że Skubiszewski propozycje parlamentowi litewskiemu raz jeszcze rozpatrzyć wdrożyć decyzję i ustalić konkretne daty w sprawie w obu re-

jonach. Polski minister zwrócił również uwagę na potrzebę obywateli interesów Polaków Litwy w prywatyzacji mienia oraz zmianie granic Wilna.

„Gazeta Wyborcza” przedrukowując tę informację stwierdza, że agencje telegraficzne nie podały, jakie stanowisko zajął A. Saudargas.

...

WARSZAWA, 27 marca (kor. ELTA A. Degutis). „Bardziej wierzę w pożytek wyciągniętej do niź wydobyciu miecza” — powiedział minister spraw zagranicznych Polski K. Skubiszewski na konferencji prasowej

o stosunkach litewsko-polskich. Została ona przeprowadzona po jego powrocie z narady w Helsinkach. Szef dyplomacji polskiej wyraził swe zaskoczenie z powodu siosunków obu krajów. Minister powiedział, że sytuacja mniejszości polskiej na Litwie ujemnie oddziaływanie na dwustronne stosunki. „Byłoby bardzo niedobrze, gdyby się one pogorszyły” — powiedział K. Skubiszewski. W odpowiedzi na pytanie dziennikarzy o ewentualnej presji na Litwie polski minister przypomniał o środkach dyplomatycznych oraz możliwości oddziaływania za pośrednictwem międzynarodowych organizacji. Wierzę, że nie dojdzie do takiej sytuacji, abyśmy musieli uciekać się do innych środków — powiedział K. Skubiszewski.

Głodówka o zwrot ziemi

„Chcecie wieść, głodne miażdżące akcje podmiejskich wsi i okolic nie jest potrzebny Litwie”.

Takie i podobne treści hasła widoczne są na wagoniku Rady Najwyższej, w której kontynuują strajk głodowy aktywiści i właściciele ziemi.

Głodówkę zorganizował Litwini Związek Właścicieli Ziemi. Strajk trwa ona od 9 marca br. Właściciele żądają przywrócenia im prawa dysponowania własną ziemią, by Ministerstwo Rolnictwa zmieniło swoją politykę i należycie zadbało o wdrożenie w życie reformy rolnej, a nie samo stwarzano dodatkowe bariery, jak to jest obe-

prowadzanie kraju do ruiny i robią to byli komuniści w terenie, jak też agenci KGB w parlamencie. Dlatego żądamy przede wszystkim ustawy o deso-wietyzacji — mówi A. Gudmanas. — Koło Kelme mam około 30 ha ziemi oraz zabudowania. Ziemię mogę odzyskać, natomiast zabudowania należą dziś już do innego właściciela. Jak w tej sytuacji mam gospodarzyć?

Najpierw należy zwrócić ziemię właścicielom, potem zaś prywatyzować, rozdzielać parcele, itp. Całkowitym nonsensem jest teoria dużych miast. Jak zgina podmiejskie wsie, to kto będzie żywić miasta?

Były zesłaniec Audrius Dudo-nis z Rokiszkes mówi: „12 hektarów, które miał mój ojciec oddano innemu, tymczasem, ja ani ara nie mogę uzyskać”.

Adelfina Cybulskiene pragnie odzyskać ziemię dla starych-czy siostry oraz zabudowania. Siostra mieszka w Altajskim Kraju, pragnie wrócić i osiedlić się na swojej ojczystynie. Niestety, ziemię tę już zabudowuje ktoś inny.

Uczestnicy akcji są zdania, że państwo nie ma koncepcji rozwoju gospodarki, Rada Naj-



wysza beznadziejnie spóźnia się ze swoimi decyzjami. Przykro, ale rolnicy nie mają zaufania ani do Rady Najwyższej, ani do rządu republiki. Jeśli zwrot ziemi i prywatyzacja będą się nadal tak odbywały, to czeka nas głód.

Państwo powinno nie tylko oddać właścicielom ich ziemię, ale także uszyścić bezwrotnych kredytów i przynajmniej w cią-

gu 1—2 lat nie ściągać podatków.

— Jak długo macie zamiar głodować? — pytam A. Gudmanasa.

— Aż do zwycięstwa. Jeśli nie zechcą nas uszyścić nasze władze, ogłosimy protest i żądania całego świata. Mamy zebrańnych już 140 podan od bytych właścicieli, którzy ustronią wszelkimi sposobami utrzymanie się jej odzyskanie. Przypuszczam, że poszkodowanych jest

znacznie więcej. Niektórzy po prostu już opuszcili ręce.

Wśród głodujących są przedstawiciele z całej Litwy. Wśród nich — rzecz charakterystyczna — nie ma przedstawicieli Wileńszczyzny. A przecież sprawa wspólna...

Julijta TRYK

NA ZDJĘCIU: uczestnicy akcji głodowej.

Fot. W. Charlin

Na helskim spotkaniu KBWE

25 marca na popołudniowym posiedzeniu przemawiał minister spraw zagranicznych Republiki Litewskiej Algirdas Saudargas. Stwierdził on, że wzrosła liczba uczestników procesu helskiego, gdyż wszystkie państwa europejskie reprezentowane są już samodzielnie. Innymi słowy, wyklonilo się to, co zostało ukryte na początku tej konferencji w 1973 roku.

Jeszcze jedną istotną cechą nowego etapu jest przywiązanie do zasad demokracji oraz gwarancją wzajemnego bezpieczeństwa. Chcąc zachować wiarę w uniwersalność wartości demokratycznych należy doskonalić mechanizmy procesu helskiego, zapewniające bezpieczeństwo i stabilność na kontynencie. Np. bezpieczeństwo państw bałtyckich można zapewnić jedynie przez ostateczne wycofanie obcego wojska, jeśli jednak w dalszym ciągu nie dojdzie do realnych kroków wycofania wojsk, ścisłego porozumienia, regulującego harmonogram wycofa-

nia wojsk, Litwa zmuszona będzie poruszać ten problem na KBWE i powiązać go z treścią helskiego Aktu Końcowego.

Nadzór zobowiązań helskich w sferze prawniczej byłby o wiele efektywniejszym po powołaniu instytucji komisarza KBWE ds. mniejszości narodowych. Litwa popiera tę ideę, z którą wystąpił minister spraw zagranicznych Holandii, i gotowa jest zaproponować Wilno jako ewentualne miejsce pobytu regionalnego oddziału biura tego urzędnika.

Wczoraj wieczorem minister spraw zagranicznych Republiki Litewskiej spotkał się z ministrem spraw zagranicznych Austrii A. Mockiem oraz ministrem spraw zagranicznych Polski K. Skubiszewskim.

Dzisiaj inauguracyjna sesja spotkania helskiego KBWE, w której wzięli udział ministrowie spraw zagranicznych państw, kończy obrady.

(ELTA)



W Polsce przybyło diecezji

WATYKAN (Reuter—ELTA). Papież Jan Paweł II dokonał reorganizacji podziału terytorialnego Kościoła Katolickiego w Polsce dążąc do odnowienia jego struktury i dostosowania się do przemian, jakie nastąpiły w Europie Wschodniej.

Tylko jedna spośród 27 polskich diecezji pozostała nienaruszona. Piepiż postanowił utworzyć jeszcze 13 nowych diecezji, zwiększając ich liczbę do 40. Granice sześciu spośród nich obejmują obecnie część Ukrainy i Białorusi. Dąży się do tego, aby w każdej diecezji mieszkało około miliona ludzi. Obecnie w Polsce spośród 38 mln mieszkańców 93 proc. jest chrześcijanami - katolikami.

Jak się zmieniają ceny i wynagrodzenia za pracę

1. Według danych wybiórczej obserwacji ogólny indeks cen detalicznych i taryf towarów konsumpcyjnych i płatnych usług dla ludności w republice w lutym 1992 r. w porównaniu z styczniem stanął 1,424, a w porównaniu z grudniem 1991 r. 2,220. W porównaniu z grudniem 1990 r. ceny i taryfy wrosły 11 razy.

Indeksy cen i taryf towarów konsumpcyjnych i płatnych usług dla ludności określają następujące dane:

Nazwa grup towarów i usług	W lutym 1992 r. w porównaniu z:		
	styczniem 1992 r. = 1	lutym 1991 r.	grudniem 1991 r.
Towary konsumpcyjne i usługi płatne	1,424	9,028	2,220
Wszystkie towary z napojami alkoholowymi włącznie	1,425	9,388	2,171
W tym:			
spożywcze	1,414	10,139	2,061
niespożywcze	1,433	8,868	2,238
Wszystkie towary bez napojów alkoholowych	1,437	9,720	2,204
W tym spożywcze	1,443	11,723	2,112
Usługi płatne	1,409	7,997	2,751
W tym:			
byłtwe	1,401	9,715	2,204
transportu pasażerskiego	1,391	4,781	2,467
łączności	1,758	7,021	1,758
gospodarki mieszkaniowej	1,849	9,144	7,153
kulturalne	1,310	4,056	1,656
sanatoryjno-uzdrowiskowe			
i zdrowotne	1,298	9,044	1,298
kumunalne	1,097	9,081	4,402

2. Ceny towarów i usług rosną szybciej niż płace zarobkowe. Przeciętna płaca zarobkowa netto w lutym br. wynosiła 2202 zł, a w porównaniu ze styczniem wzrosła o 19 proc., a w porównaniu z przeciętną płacą zarobkową grudnia 1991 r. — o 26 proc. W związku z tym stopa życia ludności pracy stała się ujemną. Jeśli w grudniu 1991 r. płaca zarobkowa pracownika republiki czeskiej kilkakrotnie przekraczała minimum utrzymania, to w lutym 1992 r. — trzykrotnie. Analogiczna sytuacja odnotowuje się we wszystkich sferach gospodarki.

3. W lutym 1992 r. ceny produkcji przemysłowej były 15 razy wyższe w porównaniu ze styczniem i 3,4 razy wyższe w porównaniu z grudniem 1991 r. W porównaniu z lutym ubiegłego roku ceny te wzrosły 13,1 razy. Najwyższej rosną ceny w przemyśle paliwowym, chemicznym, obróbki drewna, produkcji cementu, mięsa i mleka.

4. W styczniu—lutym 1992 r. nadal rosły ceny w budownictwie. W ciągu tego okresu ceny budowy obiektów produkcyjnych wzrosły 5,3, nieprodukcyjnych — 6,9 razy w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku. Szczególnie wzrosła cena prac budowlano-montażowych domów mieszkalnych. Cena powierzchni ogólnej 1 m² w domach, budowanych ze środków budżetu i przedsiębiorstw wynosi 4,5 tys. rubli i w porównaniu z końcem 1990 r. wzrosła przeciętnie 16,7 razy. Rosną też ceny budownictwa innych obiektów nieprodukcyjnych: oświatowych 15,6 razy, zdrowia i opieki społecznej — 15 razy.

DEPARTAMENT STATYSTYKI PRZY RZĄDZIE REPUBLIKI LITEWSKIEJ

Spółeczność opiekuje się szkołą w Justiniszkach

W czwartkowy numerze naszego dziennika zamieściliśmy fotoreportaż pt. „Chuligani na budowie”. Pisaliśmy, iż grupy nastolatków dokonują aktywnego wandalizmu na terenie budującej się szkoły w Justiniszkach. Z wielką przyjemnością informujemy naszych Czytelników, iż sytuacja uległa zmianie.

Spółeczny Komitet Rodziców ki pomocy tej szkole zaangażował w życie społeczny trybunary, jest także stróżem szkoły. O sytuacji w tym rowniez i problemach z materiałem budowlanym będziemy stale informować naszych Czytelników. (ELTA)

Dyplomatom wyjaśniono stanowisko Litwy

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych Republiki Litewskiej odbyło się spotkanie kierowników delegacji w sprawie terminów i trybu wycofania byłego wojska ZSRR, podlegającego Federacji Rosyjskiej, wiceprezidentem Rady Najwyższej Czesławsa Stankewicziusa, koordynatora delegacji, kierownika grupy ekspertów, ministra bez teki Aleksandra Abizaly oraz członka

delegacji, wiceministra spraw zagranicznych Gediminasas Stropinis, z przebywającymi w Wilnie kierownikami pracowniczymi i członkami dyplomacji. Spotkaniu wyuszczone stanowisko litewskiej delegacji, o którym niezadowolona była Rosja, negocjacji z Federacją Rosyjską do wycofania podlegającego wojska.

ROZLICZENIA ZA MIESZKANIA PRZEDLUBNO

W związku z pogorszeniem się sytuacji pieniężnej, opóźnieniem wypłat poborów i emerytur, rząd Republiki Litewskiej postanowił termin rozliczeń lud-

ności za mieszkania i usługi komunalne za marzec przedstawić do 25 kwietnia. Biuro informacyjne rządu (ELTA)

Co począć z bronią chemiczną, utopioną w Bałtyku?

SZTOKHOLM (NTB—ELTA). Zanieczyszczenie Bałtyku w naszym stuleciu osiągnęło taki poziom, że coraz częściej nazywa się go jamą ponijową. Spośród wszystkich zanieczyszczeń najgroźniejszą badając jest broń chemiczna, która w szóstym i siódmym dziesięcioleciu topiły w Morzu Bałtyckim Związek Sowiecki i NRD.

Według posiadanych niepełnych danych Bałtyk pochłonął około 300 tysięcy ton pocisków z gazami trującymi. Corocznie około setki ich trafia do sieci rybactw, co jest wielkim zagrożeniem dla żałów statków.

Znana międzynarodowa organizacja ekologiczna „Greenpeace” domaga się, aby rządy krajów

basenu Morza Bałtyckiego przystąpiły do oczyszczania Bałtyku oraz do wymielniania tego zagrożenia. Specjaliści biologii morza nie akceptują jednak takiej propozycji. Ich zdaniem, lepiej jest pozostawić te trujące gazy, aby spokojnie leżały sobie na dnie morza, gdyż wydobycie mogą przedostać się do środowiska. Na dnie morskim zalegają one głębsze miejsca, gdzie na skutek braku tlenu świat organiczny jest ubogi, a więc trafiając z przedzwiednego pocisku lub beczki do wody nie wydrządziłyby większej szkody faunie morskiej. Ponadto gazy porzuczone (najczęściej nim wypełniane były pociski) dosyć szybko się rozkładają i może zaszkodzić w tym czasie jedynie bardzo blisko tego miejsca znaj-

dującym się rydom czy innym żywym istotom.

Inna sprawa (co do której wszyscy są zgodni) że należy jak najszybciej i najdokładniej ustalić miejsca zapełnienia broni chemicznej i umieścić znaki ostrzegawcze, aby unikali tych miejsc rybacy. Tę kwestię szwedzki minister środowiska Olof Johansson proponuje do omówienia na kwietniowym naradzie w Helsinkach.

Wiele też należy oczekiwać od naukowców: powinni zbadać, jaki wpływ na otoczenie mogłyby mieć trafiające doń znaczne ilości trujących gazów. Jak na razie można jedynie śmiać przypuszczenia, gdyż problem taki nigdy nie był badany.

również małego Kimb. Jednak było za późno — koncentracja czadu okazała się dla niego śmiertelna.

Miejskie stowarzyszenie ochrony zwierząt postanowiło na miejscowym psim cmentarzu wnieść pomnik na cześć odwalonego psa z napisem: Kimba uratował 5 osób.

Rozmowa telefoniczna w miejscu publicznym w stolicy Korei Południowej może zaszkodzić zdrowiu. Do takiego wniosku dołączyli uczestnicy komisji sprawdzającej aparaty telefoniczne zainstalowane w sklepach uniwersalnych, hotelach, kinach i nawet szpitalach. Wyniki badań laboratoryjnych wykazały istnienie na słuchawkach telefonicznych mikroorganizmów, mogących spowodować choroby złośliwe i zapalenie płuc. Spośród 50 zbadanych telefonów bezpiecznych okazało się tylko osiem.

Amerycanie w większym stopniu powinni się obawiać rabunkowych napadów ulicznych niż gwałtów, niż włamań do mieszkań — taki wniosek można wyciągnąć z danych statystycznych. Obliczono, że liczba ofiar bankradytów grających na ulicznych miast amerykańskich o ciemnej porze doby wzrosła o 21 proc., a tymczasem poszkodowanych na skutek włamań do mieszkań stało się o 9 proc. mniej. Ogółem w ciągu tego okresu w kraju dokonano 36,1 miliona przestępstw, z kradzieżą samochodów włącznie.

Szczególny niepokój wśród Amerykanów budzą wypadki gwa-

ldów. Chociaż w ciągu 1989 roku, w porównaniu z poprzednim rokiem nie stało się ich więcej, tym niemniej na 1 tys. mieszkańców w celu gwałtu dokonano 101 napadów.

„Co jest potrzebniejsze — woda pitna czy żona?” — głosił się męczący wspólnoty A-dio w nigeryjskim stanie Kwara. Taki nieoczekiwany dydaktyk wyłonił się przed nimi, gdy w sąsiedniej wspólnotce Arobaio wywiercono szyby w celu zaopatrzenia ludności w czystą wodę. Początkowo głowy rodzin bezstrasznie posyłały swe żony po wodę do sąsiadów, z którymi tradycyjni utrzymywali przyjazne stosunki. Jednak wkrótce wszczęto alarm. Do czworga z nich ich żony nie wróciły, wołając pozostać w Arobaio, znaleź tam nowe szczęśliwe rodzinie.

Poważne pretensje wysunęto również pod adresem władz. „Korzystając z monopoli na wodę wywierconego przez was szyby, młodzi męczymy w Arobaio, u-wodzą nasze żony — gniewnie oświadczył głowa wspólnoty przedstawicielowi odpowiedzialnemu za zaopatrzenie w wodę dyrektora żywności, dróg i infrastruktury gospodarki rolnej. — Jeżeli tak będzie nadal, to zrezygnujemy z przyjaźni z Arobaio”.

Według doniesień prasy przygotował Zbigniew MĄKOWICZ

Rezmaitości

Jak komunikaty działań wojennych brzmią sprawozdania z południowoafrykańskiego miasteczka Pitsburg, w którym panoszą się rój dzikich pszczoł. Rozwścieczone owady przez 6 godzin oblegały mieszkańców jednej z dzielnic tego osiedla.

Następnego dnia niespodziewanie napady na przechodniów, z których pięciu dostarczono do szpitala. 65-letnia Janet Henning zmarła od uzależnień nie odzyskując przytomności.

Prawdziwie bohaterkiego czynu dokonał pies wabający się Kimba z niewielkiego bawarskiego miasteczka Bad Kissingen. Ceną własnego życia uratował od pożaru 5 osób. Kimba jest przedstawicielem jednej z najmniejszych dekoracyjnych ras psów chihuahua. Jest młodszy od kota — jego wzrost zaledwie 20 centymetrów, a wazy 200 gramów.

Późną nocą gospodyni domu Edith Wimmel obudziła dziwne niepokojące szczełanie Kimby. Cate dolne piętro niewielkiego domu, w którym mieszkają dwie rodziny zaczęła dymić z powodu niesprawnego systemu ogrzewania zapaliły się zasłony, meble, sprzęt domowy. Ledwie ludzie wybiegli na ulicę, runął strop budynku. Gospodarze wystrępił z płonącego domu

Problemy rad terenowych

25 października roku ubiegłego zamieściliśmy artykuł pod tytułem "Wielki chmury...". poświęćmy działalności Awizeńskiej Rady Gminnej, stonkiem: pełnomocnik rzędu i jego aparat — dobowe ogwne prawowitej władzy, odpowiedzialności kontrolne — dobowe ogwne prawowitej władzy za obiektywność i konstruktywne ukłone — dobowe ogwne prawowitej władzy za obiektywność i konstruktywne ukłone — dobowe ogwne prawowitej władzy za obiektywność i konstruktywne ukłone.

Przypominamy na żądanie pełnomocnika rzędu na rejon wileński A. Merkysa została zwołana nadzwyczajna sesja tej rady, na której rozpatrzono kwestię zwolnienia starosty gminy T. Bukiel z tego stanowiska. Podstawy? A właśnie, jakies mgliste, zawiakia, nie imniej bezapelacyjne opinie i sądy z protokołu kontrolnego, jak deputowani nie uznali ani za obiektywne, ani za rzeczowne, ani pouczające, pomagające w usunięciu potknięć i błędów w działalności rady i starosty. Cz. Zywusko, F. Sobolewski, F. Dudarewicz, A. Timofiejew i inni zabierający głos zdecydowanie mówili o niestrudzonej działalności pani Teresy dla dobra ludności gminy, jej wysokich kwalifikacjach, taktności.

Wzrost zaufania starosty wyrażono jednogłośnie, a jednocześnie zobowiązano do bardziej aktywnego działania w zakresie realizacji ustawy RL o obywatelstwie, rozkręcania procesu przekształcania własnościowych na terenie gminy. Pełnomocnik rzędu nie zadowolony ani przed sesją, ani jej uchwałą odnośnie starosty. Zasadniczo radę do RN RL prosić o rozwiązanie czterech rad gminnych rejonu, w tym awizeńskiej. Z kolei parlamentarna komisja badania anki konstytucyjnej działalności poszczególnych rad terenowych orzekła, że podjęcie takiego kroku nie uznaje za celowy i uzasadniony.

Od październikowej sesji nadzwyczajnej upłynęło pół roku. Co dziś słychać w Awizeńskich? Jakże zmiana tu zaszy? Jakże sprawy wysuwają się na pierwszy plan w działalności starosty, jakie sposoby, chwytły preferuje, by sprostać zadaniom?

— Pani Tereso, siłą rzeczy pierwsze pytanie dotyczy dziesiątych zmian w radzie, starostwa i starosty z aktualną władzą rejonową. Nie krywam, że z rozmowy z pełnomocnikiem rzędu na rejon wileński A. Merkysiem i kierownikiem rejonowej służby kontroli wynalozkalem, że obecnie większych zastrzeżeń pod waszym adresem raczej nie ma.

— Uważam, że stonkiem: władza gminna skądś się nie najogroze. Najgłówniejsze, że jest dziś zrozumienie wzajemne, dążenie do rzeczownej współpracy. Deputowani są, pracownicy starostwa wydają z oczywistego założenia, że nieporozumienia i zgrzyty w tym tonie, a tym bardziej konfliktu, nie ma. W jakiejkolwiek postaci — przede wszystkim negatywnie się odbiją na ludności, interesie starosty, wyborców, załatwianiu mieszkańców potrzeb mieszkańców.

— Te założenia i postulaty obowiązują dziś każde ogwne władze. Chodzi natomiast o konkrety, sposoby umieszczenia przysługujących nam w myśl ustawy o podstawach samorządu terenowego uprawnień i pełnomocnictw. Powiadamy, od lat horykaliśmy się z problemem przydziału perseli pod budowę domów indywidualnych, zwłaszcza w największych naszych osiedlach — Awizeńskich i Bukiszkach. Z jednej strony, według wszystkich ustaw i normatywnych ogwne z dysponentem ziemi jest rada gmina, zaś z drugiej — jest to albo fundusz państwowy albo fundusz połoanych na terenie gminy gospodarstw. W każdym konkretnym przypadku poszukiwania własnego mianownika, w tym z władzami rejonowymi, trwały przez miesiące, a każde podanie obywatela z biegiem czasu przekształcało w opasły tom wszelkiego rodzaju zaświadczeń, aktów sprawdzenia, orzeczeń dobowego tuzina komisji i służb, miejskowych i rejonowych.

wielieli ludności gminy, sprzyja sprzecywowaniu wymagan ogólnych oraz postaw deputowanych.

Czas leci, zmieniają się szybko okoliczności, warunki, realia naszego życia, euforia i piękne hasła ustępują miejsca nieubaganej rzeczywistości. A mówię to dlatego, że rada odwołania nie które rusz uchwały, jakie potrakowano jako sprzeczne z obowiązującymi aktami prawnymi. Korona z głowy nie spada...

— Czy mam to zrozumieć, że rada i starosta po prostu czekają teraz na wezwanie ogdorne i posłusznie je wykonują?

— Wezle nie. Rada, starosta korzystają z wszystkich przysługujących nam w myśl ustawy o podstawach samorządu terenowego ogwne uprawnień i pełnomocnictw. Powiadamy, od lat horykaliśmy się z problemem przydziału perseli pod budowę domów indywidualnych, zwłaszcza w największych naszych osiedlach — Awizeńskich i Bukiszkach. Z jednej strony, według wszystkich ustaw i normatywnych ogwne z dysponentem ziemi jest rada gmina, zaś z drugiej — jest to albo fundusz państwowy albo fundusz połoanych na terenie gminy gospodarstw. W każdym konkretnym przypadku poszukiwania własnego mianownika, w tym z władzami rejonowymi, trwały przez miesiące, a każde podanie obywatela z biegiem czasu przekształcało w opasły tom wszelkiego rodzaju zaświadczeń, aktów sprawdzenia, orzeczeń dobowego tuzina komisji i służb, miejskowych i rejonowych.

ochrony zdrowia, mieszkań, cieplarni. Słowem, pracy w bród, zwłaszcza, jeżeli się uwzględni, że centralną kotłownię, sieci inżynieryjne musimy wyremontować, zrekonstruować. Kto konkretnie tym będzie zajmował na co dzień? Szczepił aparat starostwa po prostu nie da rady. Zarpropozowaliśmy zatem powołanie wyspecjalizowaną służbę i ubiegać się o nowy etat — zastępcę starosty ds. służb komunalnych i obsługi ludności. Przewodniczący rady H. Michalkiewicz, deputowani poparli propozycję i uchwała sesji w tej kwestii, o ile jestem zorientowany, spotkała się z przychylnością władz rejonowych. Możemy dziś ze stuprocentową wiarygodnością mówić, że te funkcje pełnić będzie Mikołaj Szum, który dotychczas pracował w charakterze głównego energetyka w Stadninie Państwowej. Nawiasem mówiąc, tu, na miejscu, buduje własny dom, a zatem jest osobście zainteresowany. W służbie, wszystkie sieci tras, linie funkcyjnowy były z krótkość.

Przytając powyższe przykłady chciałam raz jeszcze podkreślić: konfrontacja, jakieś tam nieporozumienia w pionie, o którym mówimy, prowadzi do ogólnego znużenia, a cierpi i tracą na tym nasi wyborcy, nasi obywatele, a w szerszym ujęciu ludność Wileńszczyzny. Nie możemy sobie na to pozwolić, uwzględniając dzisiejsze i jutrzejsze interesy mieszkańców, ich sytuację majątkową, prawo do oddyskania ziemi, ogwne, zachowanych nieruchomości, przydziału parceli pod

— Coż, pani przekonana mnie, pani Tereso, że proces przekształcania własnościowych nabiera rozpędu. Ale wśród wymienionych nazwisk są tylko przedstawiciele, że tak powiem, rdzenni ogwne. Tymczasem ustawie o reformie rolnej zakłada...

— Rozumiem Działamy zgodnie z ustawą. Jeżeli mieszkańcy gminy jest obywatelowie Republiki Litewskiej i uodwoni swe prawa do ziemi zamiast posostawionej ogwne gdzieś pod Szawłami, Kownem czy Kietryngą — niezwłocznie załatwiamy formalności. Przytoczę kilka nazwisk: Juozasowi Dragunasowi z Rzeszy przyznano dziesięciohektarowy areal, Laima Karakal otrzymała 5 ha przyznano prawa również Kazysowi Mikenasowi i innym. Warto podkreślić: przydzielamy w tych wypadkach także ziemię, do której z pewnością nikt więcej nie pretenduje ani dziś ani będzie pretendował w najbliższej przyszłości, by uniknąć nieogodnionych kolizji. Ustawa obowiązuje, musimy przestrzegać jej ducha i litery.

W związku z tym powrocie do mającego przed nami widma „Wielkiego Wilna” nowoduciego niepokój, niepewność jutra, naszych mieszkańców. Ustawie o reformie rolnej zapisania aktów państwowych RL o przerwroćniu prawa własności i tnbv odyskanii, zechwanych nieruchomości traktujemy jednoznacznie: najpierw powinniśmy — a mam na myśli zarówno najwyższe instancje jak też dobowe ogwne władzy — nowiniśmy zre-

zować prywatyzację i reprivatyzację ziemi, a później już mówić o zakupach ogwne miasta i niektórych ogwne na stanowiskach w rządzie, jednak ręką kreślących nowe granice jakiego poczwara, pozabawiając chiopa podwileńskiego, prawowitego gospodarza tej ziemi, wszelkiej nadziei na przyszłość. To przecież prawdziwa tragedia dla przeciętnej ludzi, jeżeli tylko pod powierzchnią budowa miasto za nic otrzyma 560 ha a dalej ta liczba ma zwiększyć się do 2290 hektarów. Przy tym, że dziś mamy do dyspozycji nieco ponad 3 tys. ha ziemi uprawnej...

— Podzielam to zdanie. Wprawdopodobnie zachodzą poważne zmiany w tych planach: intersekcja deputowanych frakcji polskiej parlamentu w tej kwestii, wnioski komisji RN ds. reformy rolnej, protesty mieszkańców podwileńskich, opinia społeczeństwa robią swoje, zmuszając do opracowania nowych koncepcji, nowych podjęć. Szafować ziemią, naszym największym bogactwem, nie ma wolno. W związku z tym pozwolę sobie powrócić do wspomnianych powyżej 30 i 50 ha przydzielonych radzie z funduszu państwowego. Odstołem wrażenie, że dziś każdy, kto tylko złoży podanie, prawie automatycznie otrzymuje parcelę.

— Pan chyba niewłaściwie zrozumiał. Mówiłam o tym, że usunęli biurokratyczne rogatki i przeskodli, natomiast rada starosta ponoszą całkowitą odpowiedzialność za uzasadnienie przydziału parceli. Teraz na każdej sesji deputowanych figuruje dość pokarna lista chętnych o otrzymanie działki pod budowę domu, jednakże zanim konkretna osoba trafi do tej listy, dokonujemy niezbędnych czynności: zgodnie z regulaminem gniała odpowiedzialna komisja rady, przy czym w kontakcie z kierownictwem gospodarstw, organizacją służbową. Zasięgamy też opinie placów naczelnego architekta rejonu ied. Słowem, się poważnie. Szczegółowie „przeskoczyć” przez kilkudziesięciu osób: Irfel Kozłowski i Jan Zukowski z Bukiszek, Zofia Dawekowa, Ilkiewicz, Trocki, Szpicak, Siemionow, Gryzbowski. Sprzedaję, że tak z pamięci, nie wymieniam imion

— Zakres obowiązków, zakres pracy starosty stale wzrasta. Teraz dorochdzi jeszcze służba komunalna Pani mównia, przy Tereso, o rekonstrukcji kotłowni, remontach i utrzymaniu w przyzwolnym stanie sieć inżynieryjnych, innych obiektów i urządzeń. Wymaga to sporych nakładów. Jak zatem wygładają dziś sprawy finansowe gminy, jak kształtuje się jej budżet?

— Jedynie kotłownia, jej rekonstrukcja, ma kosztować ponad 2 mln. rubli. Obliczyliśmy, że brakuje nam 8 m. z nowąką, by nowa służba wywierała się z zadania. Jaką grubą gruba gmina nie dysponuje. Zwrociliśmy się do władzy rejonowej z prośbą o dodatkowe finansowanie. Pewne nadzieje jednak są...

— Oby się ziściły!

Rozmawiał Michał LAWRYNIEC

Co słychać w Awizeńskich?

Chcę być właścicielem swej ziemi

Tyle lat żyliśmy na niej, użytkując, nawet nie zastanawiając się, że dom stoi nie na własnej ziemi. Obecnie nie zdaję sobie realną możliwość jej wykupienia.

Wieloletni życzny raz na swych wstępnym poruszaliśmy temat wykupienia ziemi — tym razem formalnie się na załadunkiem, tej na której własność, nasz dom, albo też ogwne, gdzie mamy działkę ogwne.

Przy okazji kolejni raz zwróciliśmy się do redakcji, że należy rozważyć dwa pojęcia: zwrot i wykup. Pierwsze dotyczy ziemi, która mieliśmy

my lub nasi rodzice do roku 1940. Podania w sprawie jej oddyskania można składać (o ile kto tego nie zrobił w Wileńskim Samorządzie Miejskim, al. Giedymina 9), tylko do 31 marca br. Ta ziemia powinna być zwrócona albo wydziedziczona w innym miejscu jako — parcela pod budowę lub zapłaconą kompensata.

Teraz zatrzymajmy się na drugim zagadnieniu — wykupie ziemi. Wielu wilińian zwraca się do redakcji z tą kwestią.

„W 1958 roku przeniesiliśmy się do Wilna, kupiliśmy domek na Zwierzyciu wraz

z ogrodnikiem. Okazuje się, że musimy obecnie ziemię wykupić!”

„W 1953 roku zbudowaliśmy dom na Górze Szeszkińskiej. Mam obok nieduży ogrodek, chcielibyśmy ziemię kupić. Dokąd należy zwrócić się w tej sprawie?”

„Przed 10 laty nabyliśmy działkę zesłotała w Nowej Wilejce. Chcielibyśmy urawiana przez nas ziemię wykupić na własność. Kto się tym zajmuje?” — oto kilka z telefonów tak licznych ostatnio.

A wiec, w przwodką kinniana ziemi, którą mieszkajemy ma obok własnego domu.

kupionego, czy zbudowanego po wojnie tj. do roku 1940 należy się zwracać do swego starostwa. W pierwszych przypadkach — zwierzynieckiego, w drugim — szeszkińskiego. Jako że dopiero od kilku dni starostwa zajmują się tą sprawą, delikatnie mówiąc, trwa tu chaos. Można też z rozumieć — rozdzielanie talonów, prywatyzacja mieszkań, zwrot gruntów, obecnie wykup — oto dodatkowe obciążenia. Tymczasem liczba pracowników wciąż ta sama. W niektórych starostwach jak np., śnipskim podania o wykup ziemi przyjmowane są od tygodnia, w antokolskim, werkijskim. Nowej Wilejce — dosłownie

Helena GLADKOWSKA

Fundusz Ratowania Starówki



„Miało czarowne, otoczone najpiękniejszą moze w kraju naszym przyrodą, stare, zadziame jakby z gmechami, na których wyrte przedkulturoslenie daty...” — tak charakteryzowała Wilno Eliza Orzeszkowa.

Ta część z wyrzutu przed wiekami datami, czyli zrodkiem historyczny Wilna wraz z przyległymi częściami zabytkowych przedmieści zajmuje ponad 250 ha. Tu jak w soczewce zbiega się spisużna architektoniczna Wilna, powstała na podłożu zachodnio-europejskim na styku ze wschodniemi Europą. Tworzyła się w ogromnym stopniu z inspiracji polskiej, powstała rękoma Polaków, Litwinów, Wlochów, Niemców, Francuzów.

Ci ostatni przywołali pomysły, które jednak na miejscu, w warunkach lokalnych były wzbogacane, przetwarzane. W wyniku powstały w Wilnie, specyficzne formy architektoniczne, które osiągnęły swój szczyt w baroku wileńskim, później w klasycyzmie. Do osobliwości Starego Miasta należy przede wszystkim nad podziw malowniczo ukształtowanie terenu, spontaniczność rozplanowania, połączenie monumentalnych form zachodnioeuropejskich z pewną dawką prowincjonalizmu.

Spisuzna zbudowana z tych wartości nie jest jednak trwała. Wydarzenia historyczne, przemiany społeczno-gospodarcze systematycznie uszczuplały ten skarbiec. Wiele bezcennych budowli zniknęło bez śladu. Szczególnie tragiczny okres przypadła na lata po

drugiej wojnie światowej. Wydarzenia przypomniały o zamykaniu świątyni wileńskich (z 35 czynnych było zaledwie 9), zburzono dzieła Antoniego Witelwskiego — kościół Serca Jezusowego i pomnik Trzech Krzyży, kapliczki w Kalwarii i niemal wszystkie kapliczki miejskie, figury na frontonie Katedry, wnętrza kilkunastu kościołów, zlikwidowano zażytkowem cmentarze — Ewangeliczki i Żydowski, rozebrano uszkodzone lub wypalone podczas wojny budowle, które częstokroć niewielkim nakładem sił i środków można było przywrócić do życia. Przykładem takiego bezmyślnego (najprawdopodobniej jednak celowego) postępowania może być ulica Niemiecka, fatalnie zdeformowana, niewięzająca całokształt Starówki.

W latach 70 podjęto długoterminową inicjatywę prac rewaloryzacyjnych na szeroką skalę. W wyniku orestaurowano kilka kwartałów zabudowy mieszkalnej i kilkanaście budowli monumentalnych. W pracach tych obok specjalistów litewskich uczestniczyli Polacy reprezentujący dwie firmy — PKZ i „Bidimes”. Niemniej, znana sytuacja w ekonomii sprawiała, że polscy specjaliści musieli opuścić placę budowlaną. Obniżono więc też tempo robót na obiektach restaurowanych siłami miejscowych konserwatorów.

Dobrze więc ostatnio się stało, że powstał Fundusz Ratowania Starówki. Jest to instytucja w zakresie międzynarodowym i słu-

żmie, bowiem spużcina architektoniczna dawnego Wilna jest częścią składową dorobku europejskiego.

Fundusz Ratowania Starego Wilna jest instytucją charytatywną i dobrowolną, jednoczącą miejscowych specjalistów — urbanistów i architektów, a także miłośników spużciny historycznej, dzielnicy spiszecznej, przedstawicieli litewskiej emigracji. Funkcję prezidenta Funduszu pełni obywatelka USA pani Angele Nelisene, natomiast honorowym przewodniczącym obrany został znany artysta — plastyk z Japonii pan Hiro Jamahata.

Ludzie przeszeni w Funduszu mają szczytne cele — zwrócenie uwagi społeczeństwa na problemy Starówki wileńskiej. W tym celu m.in. mają być nakreślone specjalne plany, które będą demonstrowane w różnych państwach dla specjalistów — ekspertów i szerokiej publiczności. W ten sposób inicjatorzy chcą zwrócić uwagę na charytatywną działalność Funduszu, licząc na pozyskanie większych funduszy.

Podczas niedawnej wizyty w Wilnie pani Angele Nelisene zanotowała, że instytucja przez nią kierowana zdołaby poparcie władz naszego miasta, że pragnie, aby Fundusz nawiązał ścisłą współpracę z działaczami kultury Wilna, społeczeństwem, z ludźmi biznesu, którzy wsparć będą odbudowę wileńskiej spużciny kulturowej.

Halina JOTKIAŁO

WARTO BY ZAPROSIĆ

Nie ma jak Lwów i Wilno

Niedawno „Życie Warszawy” poinformowało swoich czytelników o występie na scenie kameralnej Teatru Wielkiego gości z Gorzowa — Teatru im. Juliusza Osterwy.

Dlażec wlaśnie na tę informację zwracamy uwagę? Po pierwsze, z racji nazwy teatru: im. Juliusza Osterwy, bo Osterwa to „nasz” wileński. Człowiek, który stał w pierwszej dekadzie naszego wieku u podstaw odradzającego się teatru polskiego w naszym mieście. A ponadto teatr gorzowski przygotował śpiewogrę Wojciecha Diduszczkiego pt. „Niech żyje Wilno! Wiwat Lwów!”. Wlaśnie to przedstawienie zostało zaprezentowane w Warszawie.

Widowisko, jak informuje „Ż. W.” — to pełne humoru, ale i sentymentu piosenki i Lwowa

i Wilna, a także zabawa, która ze słynnych kabaretów Wilna, Reżyseria jest dziełem Agnieszki Działosińskiej, choreografia — Leszka Czarny, scenografia — Ewy i Wiesława Strębielskich.

W zroszoci naszego obywatela i obywatelki (te piosenki) byłoby jasnym słownym pomnikiem. Może więc któraś z polskich placówek społecznych sobie trudu i spróbuje zaprosić Teatr im. Juliusza Osterwy z Gorzowa do Wilna, wlaśnie z tym przedstawieniem. Motiwe przecież jest to do zrealizowania, czego dowodem były wizyty w Wilnie Zespołu Artystycznego Wileńska Polskiego (na zaproszenie FKPL „Poznańskich Sztowłów”) Stefana Stulgroza (raportki) i dyż Zarząd Miejski ZPL i znakomitych zespołów.

H. J.

Powodziowe reminiscencje

Starsze pokolenie wileńskie widziało i pamięta wiosenne powodzie, gdy wierzba, burliwa Wilna wylewała się z brzegów. Sasiadujące z rzeką ulice, podwórka, tereny, Plac Katedralny jakiś czas znajdowały się pod wodą. Kroniki zanotowały największe powodzie oraz towarzyszące im zniszczenia, zdarzenia i, jakby paradoksalnie to brzmiało, odkrycia. Np. podczas powodzi w 1878 r. oberwała się część Góry Bekieszowej (nazwa pochodzi od nazwiska Bekiesza, przajaciela Stefana Batorego) i osunęła się do Wilenki. Jak wiadomo, Batory pogrzebał Bekiesza na szczycie góry i na mogile postawił pomnik w kształcie osmłobocznej wieży. Podczas powodzi wskutek osuwania się piaszczystego zbocza pomnik runął. W gruzach znaleziono czaszkę i czapkę Bekiesza, które zostały przekazane do tyszkiewiczowskiego Muzeum Starożytności.

Jedną z największych powodzi w historii naszego miasta zdarzyła się w kwietniu 1931 r. Zaprojektowano rekordowy wzrost poziomu wody — prawie o 5 metrów. Woda, która zalała Plac Katedralny, podmyła fundamenty Katedry. Ściany popękaly, porwki wraz z kolumnami odchyliły się. Płinnie powołano Komitet Ratowania Bazyliki i przystąpiono do prac, podczas których odkryto groby królowskie, a w nich — szczątki króla Aleksandra Jagiela-

lonerzyca oraz żon Zygmunta Augusta — Elżbiety Habsburżanki i Barbary Radziwiłłówny, odnaleziono również urnę z sercem króla Władysława IV Wazy. Były to odkrycia na miarę historyczną. Z nimi związany jest wydatek, którego również nie da się wykreślić z dzieł naszego miasta. Koszty prac remontowych w Katedrze oszacowano na około 800 tys. złotych. Wówczas były to bardzo duże pieniądze. Żeby je zdobyć władze kościelne postanowiły sprzedać za granicę dziesięć wspaniałych flamandzkich gobelinów z drugiej połowy XVII w. o tematyce biblijnej. Nie mogły tego uczynić bez zezwolenia konserwatora wojewódzkiego, którym był wówczas Stanisław Lorentz. „Kuria Metropolitana w Wilnie zwróciła się więc do mnie na piśmie o wydanie zezwolenia, argumentując, że chodzi o uzyskanie pieniędzy na dalszy remont Katedry — wspomnieli o latach Lorentz. — Kategorycznie sprzeciwiałem się wywozowi z Polski i sprzedaży za granicę tych bezcennych gobelinów”. Była to ryzykowna postawa. Lorentzowi groziło zwolnienie z pracy. Obronę go opinia prasy, społeczności. Gobeliny zostały w Wilnie. Pieniądże na remont zdobyto, m. in. dzięki ofiarności wileńszan.

Na marginesie tej historii chcę przypomnieć, że w wojnie, na przełomie lat 50-60, Katedra



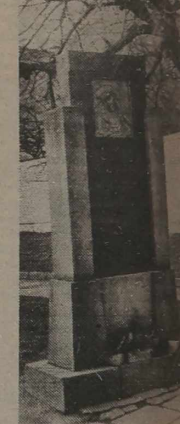
znalaza się już nie w „powodziowym zagrożeniu”, ale w „ładowym”. W ramach zaplanowanej rozbudowy Wilna, władze miasta wpadły na pomysł wytyczenia nowego kierunku magistrali prowadzącej z Kowna, która przez centrum miała biec na Antokol. Wymagalo to poszerzenia ulicy od strony frontальной Katedry. W ten sposób gwałtownie wzrosłoby nasilenie ruchu, co spotęgowałoby wibracje, niszczylicielskie działanie spalin i w ogóle zakłóciłoby cały układ urbanistyczny tego fragmentu śródmieścia. Na szczęście znalazł się ludźle, którzy pokrzyżowali ten zariównany zamiar.

Do powodziowych reminiscencji 1931 r. skłania także bohaterka czyni wileńskiego chłopaka Mieczysława Dordzika. Upamiętniono go pomnikiem, który sio-

naprzeciwko mostku prowadzącego na Zarzecze. Napis na nim głosi: „Tu obok w Wilence dn. 23 kwietnia 1931 roku zginął śmiercią bohatera Mieczysław Dordzik, uczeń szkoły rzemieślniczej ratując z fal pamiętnej powodzi malego Chackieja Charmana. Ów czyn dziełca Wilna z chrześcijanjskiej miłości bliźniego zrodzony uczcił wim pomnikiem ludność wileńska.

Nie szukam, co mnie pożyteczne jest, ale co wielom, I. Kor 10:33”.

Decyzją jakiegó urzędusa ten pomnik w 1986 r. miał być przeniesiony na jeden z cmentarzy. No bo rzekomo jest blisko ruchej ulicy itd. itp. Apelowałem na lamach naszego dziennika o zaniechanie tego zamiaru, stanęłam w obronie tej pamiątki związanej z historią miasta. Pi-



salem na ten temat do innych wydań. Pomnik przesiedził stó w właściwym miejscu, a poza tye nie było powodni, czy podczas przemieszenia w ogóle nie zniknął. Wkieżse powodzie odpowiedzialno w Wilnie w latach 1941-1951, 1958. Dziś na szczęście, udało się zagrozenie. Co najwyżej te, które były, dzisiaj odpadć możemy na zdjećach.

Jerzy WRÓBLEWSKI
NA ZDĘCIACH: lodzi grał u Zygmuntownego (dane: dr. K. Polety); pomnik Mieczysława Dordzika.
Fot. Bronisława Kondratowicza

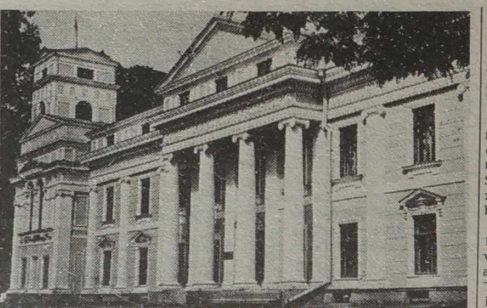
Czekamy na odpowiedzi

Poznaj miasto

O budynku tym na naszych lamach pisaliśmy wielokrotnie, zamieszczaliśmy również zdjęcie. Gdzie się znajduje, co w nim się aktualnie mieści, z jakich ludzi linionami związana jest ta budowla?

Odpowiedzi prosimy nadsyłać do 25 kwietnia br. pod adresem redakcji, z dopiskiem Dział Stożeczny i Aktualności. Na zwycięzców czekają nagrody książkowe.

Fot. W. Charin



Uściślenie

Opublikowany w „K.W.” (1 lutego br.) materiał o Szubrawcach zawiera pewne nieścisłości i uproszczenia. Dotyczą składu osobowego. Otóż Józef Pilsudski nigdy nie był w Towarzystwie Szubrawców, jak również nie było tam nigdy żadnej kobiety. „Codex Szubrawski” Renovatus stanowił, że do towarzystwa „nie wjeżdże kapłan ni biologowa...”

Posiadam wykaz członków z 1915 r., z którego wynika, że większość wymienionych przez autora osób nie była członkami Towarzystwa. Byli nimi natomiast: Ryszard Sumorok, Ignacy Parczewski, Bronisław Umiaostowski,

Tadeusz Dembowski, Konrad Niedzialkowski, Marian Strumilo, Władysław Zawadzki, Józef Klott, Władysław Malinowski. Tadeusz Wróblewski nie był „Strażnikiem Gospody”, nie „Strótem Gospody”, nie „Mieszkańcem 10-pokojujowym” mieszkanu, nie wspominał Jan Bulhak, nie był Nepoleona, wówczas Murawiewa, którego pomnik zapładł do jego cment. Stąd miejsce szkaradnie zwano gospodą „Pod Rakaczem”.

Tadeusz Wróblewski z „Mieszkańcem Eliblotek im. Eustachego i Ewangelistów” w Wilnie, była ona dziełem, powstała za jego przynależą.

Dr Zenoniusz PONAŁSKI
Szczecin

Sprawy Wileńszczyzny w opinii deputowanych

PODSUMOWANIE WYNIKÓW ANKIETY SOCJOLOGICZNEJ PRZEPROWADZONEJ W DNIACH 3-14 LUTEGO 1992 R. WSRÓD DEPUTOWANYCH I PRACOWNIKÓW PARLAMENTU, PRACOWNIKÓW GABINETU MINISTRÓW I RZĄDU

Za pomocą ankiety chciano wyjaśnić pogląd deputowanych do RN, pracowników gabinetu ministrów, RN i Rządu, związanych z problemem podejmowania uchwał w niektórych kwestiach polityki wewnętrznej, jednakże mające znaczenie w regulowaniu stosunków między narodowych. Są to kwestie związane z sytuacją mniejszości narodowych na Litwie, szczególnie mieszkających w województwie wschodniej części republiki.

Zadawany spór z powodów pretencji mieszkańców Litwy Południowo-Wschodniej do wyłączenia praw w Państwie Litewskim i statusu Polski w tej kwestii skłamałowane w podpisanej przez ministrów spraw zagranicznych deklaracji litewsko-polskiej wzbudziły negatywną reakcję wśród niektórych warstw społeczeństwa oraz protest grupy

deputowanych do RN.

Sondaż wykazał, że spośród porozumień politycznych, podpisanych w latach 1991 i 1992 z sąsiednimi Rosją, Białorusią i Polską, najgorszą ocenę miała podpisana 13 stycznia 1992 r. deklaracja litewsko-polska (2,68 pkt.). Co dziwiący uczestnik ankiety aprobując poszukiwanie kompromisów w negocjacjach z państwami, zainteresowanymi statusem prawnym swych rodaków mieszkających na Litwie. Dla większej grupy respondentów bardziej do przyjęcia jest regulowany na podstawie norm prawa międzynarodowego i ustaw państwa aspekt tych stosunków między państwowych. Większość opowiada się za paryletową drogą stosunków między narodowych, chociaż niekiedy może być ona niebezpieczna jeśli chodzi o parametry zarówno ilościowe jak i jakościowe umawiających się krajów.

„Zaoczną dyskusją” można nazwać odpowiedzi na pytanie, czy z projektem deklaracji litewsko-polskiej należało zapoznać przed jej

podpisaniem pewne grupy społeczeństwa. „Dyskusja” wykazała, że większość ocenia deklarację jako dokument prawny, inni natomiast jako akt polityczny. Dlatego też opinie wahają się od akceptowania działań Ministerstwa Spraw Zagranicznych Litwy do ich interpretowania jako wykroczenia prawnego. Zatem można skonstatować, że struktorem władzy odróżniono państwa brakuje jeszcze wiedzy o praktyce regulowania stosunków międzynarodowych i konkretnych procedurach.

Nieprzychylną ocenę treści deklaracji i jej „tajności” łączy się z konstatacją, że struktury władzy nie mają dotąd jasnej koncepcji polityki w Litwie Wschodniej. W tych warunkach czyni się wielkie ustępstwa, przeciwko którym opowiada się większość ankietowanych, chociaż jednocześnie większość toleruje organizacje polityczne mniejszości narodowych, które wyrządzają Litwie wielkie szkody polityczne, a może też gospodarce. Mniejszość opowiada się przeciwko istnieniu tych organizacji. Motywy: w praktyce światowej struktury polityczne powstają na zasadzie nie narodowej, lecz obywatelskiej.

Międzynarodowe stosunki państw w deklaracji, zda-

niem większości, skupiają się na wyjątkowej sytuacji polskiej mniejszości narodowej na Litwie i osiągniętych form przekraczające uształtowaną na Zachodzie oraz na Wschodzie praktykę porozumień międzynarodowych. Dlatego nie było opowiadających się za państwami wyższymi uczelniami w języku wykładowym mniejszości narodowych. Mniejszość poparała ideę twierzenia takich szkół na zasadach prywatnej inicjatywy i fundacji. Wielu proponowało grupy niektórych zawodów (pedagogów) w języku wykładowym mniejszości narodowych i studia zagraniczne.

Specyficzne doświadczenia historyczne stosunków z Polską (1920-1939 r.) w deklaracji nie zostały odzwierciedlone, dlatego zdaniem szóstu spośród dziesięciu respondentów wyrażono opinie, iż powinno to być zrobione w przygotowywanym układzie z Polską. Ocena przeszłości historycznej stałaby się pozycją wyjściową i motywem nowo tworzonych stosunków przyszłości. Zdaniem jednej trzeciej ankietowanych, Polska nie zgodzi się uczynić tego kroku i Litwa będzie musiała przyjąć ten warunek, aby nie zaistniało zagrożenie dla podpisania układu. Jakkolwiek jest, ale zdaniem większości na rozmowy lito-

wsko-polskie politycy Litwy powinni przyjąć jasną koncepcję polityki w Litwie Wschodniej i uzasadnioną naukowo ocenę stosunków litewsko-polskich w latach 1920-39. Na etapie przygotowawczym proponuje się powołanie grupy polityków i naukowców, która opracowałaby program rozwiązania problemów Litwy Wschodniej, organizowała publiczne dyskusje. Cała ta praca potrzebna jest po to, aby realizować jasną, koncepcyjną politykę wewnętrzną, która stworzyłaby przesłanki do podpisania układu o stosunkach dwóch równych państw, unikając rozpatrywania regionalnych problemów państw.

Zdaniem większości respondentów, Litwa Południowo-Wschodnia nie powinna uzyskać statusu wyjątkowego regionu, potrzeba tylko, aby podobnie jak i na całej Litwie, stworzyć sprzyjające warunki rozwoju gospodarczego. Rozszerzenie terytorium Wilna, zdaniem większości, jest sztuczne i nieuzasadnione. Respondenci opowiadają się za koncepcją naturalnego rozwoju miasta, przez stopniowe wykopanie i własności ziemi potrzebnej miastu. Są propozycje, aby wszelkimi środkami hamować rozszerzanie Wilna, utrzymać jego optymalną wielkość.

Regina TAMOSIUNIENE
pracownik naukowy
Instytutu Filozofii i
Badań Socjologicznych,
kandydat nauk filozoficznych

UCHWAŁA PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ REPUBLIKI LITWESKIEJ

W SPRAWIE INFORMACJI O SAMOWOLI WOJSK BYŁEGO ZSRR NA TERYTORIUM REPUBLIKI LITWESKIEJ

Z uwagi na nieustającą samowolę bezprawnie przebywającą na terytorium Republiki Litewskiej wojsk byłego ZSRR, należących do jurysdykcji Federacji Rosyjskiej, naruszająca suwerenność i ustaw Republiki Litewskiej Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej postanowiło:

1. Prześłać Radę Republiki Litewskiej, aby zobowiązała wszystkie ministerstwa, samorządy i inne instytucje państwowe, by w tym pilnym przesyłały do Centrum Informacji i Analizy Rady Najwyższej informację o wszystkich naruszeniach suwerenności, ustaw Republiki Litewskiej i uchwał Rady dokonywanych przez jednostki wojsk byłego ZSRR, przypadkach nieuzasadnionego poruszania się wojsk innych faktach samowoli, przypadkach wojskowych i przypadkach naruszania praw obywateli.

2. Zobowiązać Centrum Informacji i Analizy Rady Najwyższej do rozesłania gromadzonego materiału do odpowiednich komitetów powołanych w ramach Rady Najwyższej, przedstawiających kierownictwu Rady Najwyższej, państwowej delegacji i Komitetu Spraw Zagranicznych, przesyłania do wyznaczonego komitetu do prowadzenia komunikatów do środowiska masowego przekazu.

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej W. LANDSBERGIS

Wielki Post

Zabiliśmy Boga?

...w naszych sercach, rodzinach i narodzie. Strach zwyciężył i zapanował, stał się pozorą drogą szczęścia.

„Założnie wygląda ziemia, ziemia, świat opadł z sił, niszczące, niebo wraz z ziemią się wyczerpało. Ziemia splugawiona została przez swoich mieszkańców, bo pogwałcił prawo, przestąpił przykazania, zlamali wieczyste przyrzeczenia” (porok Izajasz 24.4)

Gdzie jest Bóg? — woła współczesny człowiek w epoce zmierzonych kaprysów świata. Oszukany, porzucony... bo si się prawdy o samym sobie, bo si się siebie, nie widać nikomu.

„Witaj Krzyżu, jedyna nadziejo!” — od początku chrześcijaństwa do Chrystusa Ukrzyżowanego niezliczone miliony ludzkich serc kierowały — Radę Odrzuczenia i Spokania! Dziś jest w tym „czasie miłości i zbawienia” — Wielkiego Postu, każdy z nas powinien podjąć dialog z Bogiem”. On czeka na nas w każdej chwili dnia i w każdej porze nocy.”

Wielki Post to czas największej tajemnicy miłości Boga do

człowieka grzesznego. Syn Boży przyszedł na świat, aby nas wyzwolił z niewoli grzechu i śmierci, spod władzy szatana. Ofiarując samego siebie „Przyjawszy postać sługi” — umiera na drzewie Krzyża, abyśmy mogli być Dziećmi Bożymi. Jednak jest to dialog — Boga z człowiekiem, Krzyża z ludzkością.

Do owocnego dialogu z Bogiem człowiek musi dorastać wiarą, poprawnym myśleniem, umiłowaniem prawdy i wielką pokorą. „Nie trzeba kłaniać się okolicznościom, a prawdziwie kazać, by przed drzwiami stała” — C. K. Norwid ostrzega nas przed kolejną pokusą codzienności.

Pierwsze dni Wielkiego Postu dowodzą, iż życie religijne na Wileńszczyźnie jest bardzo słabe.

Bardziej cechuje strona formalna, niż autentyczne zjednoczenie z Bogiem. Nawet trudnym jest prawdziwie ocenić stopień religijności tych, którzy uczestniczą sporadycznie w nabożeństwach religijnych. A wobec naszych rodaków praktykujących życie religijne jest wręcz tragiczny. Natomiast ze złośliwaniem z człowiekiem „bez tożsamości religijnej oraz kulturowej”. Jak wielu przyzwyczajonych jest bogactwa duchowego. „Proces odzicławienia” w dalszym ciągu decyduje mechanicznie o postawie wielu ludzi.

Były lata przesładowań, utrudniano praktyki religijne, ale nikt nie mógł zabić Boga, „bez nas” w naszym sercu. Dlatego dziś mamy do czynienia z człowiekiem imperialistycznym ateizmu: otwarta droga demokracji o silnych prądach antyreligijnych nie przyszyła, aby powrócić do Boga. Demokracja współczesnych młodych państw wstawia na próbę człowieka wierzącego, tym bardziej „martwego w wierze”. Serwując człowieko-

wi osiągnięcia techniczne świata, zaspokaja ona jego nieoczekiwane pragnienia, lecz nie „pragnienie Boga”.

„Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” (Mk 1,15) — wziewanie wołającego Boga skierowane do wierzących i niewierzących w tym światowym czasie Wielkiego Postu. Za grzechy, zaniedbania, Chrystus zaleca wspaniałe środki pokuty: post, jasnunę i modlitwę. „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J. 8,12). Aperię portas Redemptori — Otwórcie drzwi Odkupicieli, aby na drodze dialogu z Bogiem w kilkunastu asce odnieść wielkie zwycięstwo nad egoizmem, nieważnością, przytępieniem ciała, żądzą władzy, materializmem...

„Nie, nie... żądam katolicyzmu ułtawionego i dostosowanego do wymagań człowieka XX wieku”. To jest nasz dogmat, przed którym ustąpić powinniśmy do tychczasowe katolickie zasady myśli i postępowania. Tak dy myśli i postępowania, co myśla pseudochryścijaństwo, co myślał „przymatem ciała, żądzą władzy, materializmem...” „Nie, nie... żądam katolicyzmu ułtawionego i dostosowanego do wymagań człowieka XX wieku”. To jest nasz dogmat, przed którym ustąpić powinniśmy do tychczasowe katolickie zasady myśli i postępowania. Tak dy myśli i postępowania, co myśla pseudochryścijaństwo, co myślał „przymatem ciała, żądzą władzy, materializmem...” „Nie, nie... żądam katolicyzmu ułtawionego i dostosowanego do wymagań człowieka XX wieku”. To jest nasz dogmat, przed którym ustąpić powinniśmy do tychczasowe katolickie zasady myśli i postępowania. Tak dy myśli i postępowania, co myśla pseudochryścijaństwo, co myślał „przymatem ciała, żądzą władzy, materializmem...”

namy rezygnują z istoty chrześcijaństwa, z życia z Bogiem i tajemnicy ofiary Krzyża.

Zabiliśmy Boga? Jezeli nie... On czeka na dialog z Tobą. Jeśli przyjmiesz zaproszenie, spokład się z Nim.

— przy czytaniu i rozważaniu Pisma św. zwłaszcza fragmentów Meki Chrystusa.

— w czasie rekolekcji wielkopostnych,

— w każdej niedzielnej Mszy św. oraz w dni powstania,

— podczas spowiedzi św., gdzie jak syn marnotrawny spłakał się z miłością Ojca przebaczającego,

— przyjmując Komunię świętą wielkanocną, jak najczęściej w każdym okresie roku,

— poprzez udział w nabożeństwach pasyjnych: Gorzkich Żalach oraz Drogiach Krzyżowych,

— w modlitwie osobistej i rodzinnej,

— w każdym zwycięstwie nad grzechem, nawołem zwłaszcza alkoholizmu,

— w uczynkach miłości Boga i bliźniego.

Teraz o Panie, daj mi łaskę mądrości i silnej woli, by cudowny dialog z Tobą, przemiana mojego życia, nigdy nie był zakończony, lecz wечно trwał w miłości.

Ks. Dariusz STANCZYK,
wikariusz z Kalwarii

OD REDAKCJI: Autora powyższej publikacji — księżka Dariusza Stanczyka nasi Czytelnicy znają z artykułów na tematy religijne, które już nieraz ukazywały się w „Kurierze Wileńskim”. Tematyka religijna stosunkowo od niedawna gości na łamach „Mcy”. — dziennikarze, które są związane z wiarą, robinu jemy się pisanie o wszystkim, co jest sprawe, że nie jesteśmy dość to jednak ostrożnie. Zdaniem jest, że możemy pomóc jakimś błąd. Lata temu nabożnego na sprawy religijne wykonywali w do siebie sprawe, że nasi Czytelnicy, przeważnie wychowywali w wierze wojującego ateizmu, chociaż nigdy się nie wyrzekli wiary. W Boga, są czasem niedoinformowani w temacie religii. Przyznamy, że każdego z nas czasem dręczą różne pytania i wątpliwości, gdy zaczynamy analizować swój stosunek do Boga, do prawdy i kanonów wiary. Dlatego z radością informujemy, że księżka Dariusza Stanczyka uprzejmie zgodził się w kopecznych naszego dziennika odpowiadać na pytania, dotyczące spraw wiary. Pytania prosimy nadsyłać do redakcji w kopertach z adnotacją „ABC chrześcijaństwa”. Pytania mogą być anonimowe, gdyż rozumiemy, że są tematy, które uważamy za wstydliwe. Księżka Dariusza spróbujemy odpowiedzieć na wszystkie, być może zaskądziemy do tego innych księży. A więc czekamy na pytania i wątpliwości. Odpowiedź znajdziecie na łamach „K.W.”.

Zapraszamy:

Misa św. w niedzielę w kościele w Kalwarii Wileńskiej; godz. 9.30 po polsku, 11.30 po litewsku, 13.00 po polsku. W dni powszednie o godz. 18.00 i 18.45. Droga Krzyżowa w W. Polsce w każdy czwartek o godz. 17.00. Gorzkie Żale w niedzielę po sumie.

12 września w południe — start

Wywiad z Emilisem MISIULISEM — dyrektorem maratonu Centrum Europy — Wilno



kwoty. Wymianiam te sumy, choć zastrzegam, że mogą one, o ile sytuacja finansowa na Litwie jeszcze bardziej się pogorszy, uderzyć uczestnikom po kieszeni nieco mocniej.

— Czy na wstępie zechciałby Pan przedstawić się naszym Czytelnikom?

— Chętnie. Tym bardziej, że dla miłośników sportu jestem z pewnością mniej znany. Nie dorobili się bowiem w młodości wielkich wyników w sporcie wydolnym, nie ukończyłbym szesnastu studiów w tym kierunku. Jednakże mnie, jako historykowi z wykształcenia, pasje sportowe, naprawdę nie są obce. Mam długi staż metodyka sportowego, poprzez codzienne poranne bieganie jestem też sportem na „ty”. Wiele satysfakcji sprawia mi też członkostwo w znanym jak Litwa długa i szeroka klubie biegu, działającego przy wileńskich zakładach „Sigma”, u samego Siemona Finkelsteina. Na dyrektora maratonu Centrum Europy — Wilno awansowałem w roku ubiegłym zresztą z agencji turystyczno-sportowej.

— Został dyrektorem maratonu — to brzmi. Jak zatem wypadł debiut?

— Jeśli pamięć maratonu w roku ubiegłym odbył się 10 września. Okres poprzedzający start podzielilibym ośmiście na dwa etapy: do puczu i po puczu, jak tak, pięknie do wiatraka w tym wypadku ma wiele, naprawdę wiele. Sytuacja przed rękami na Litwie była mocno chwiejna i — kto wie — czy maraton w ogóle by się odbył. Na szczęście, mer Wilna pan Sztaras 20 sierpnia podpisał umowę z nami i mogliśmy odechnąć z ulgą. Niestety, sierpniowe wydarzenia znacznie przeczłędziły liczbę uczestników, szczególnie z zagranicy. Spodziewaliśmy się 1500 osób, a musieliśmy się zadowolić blisko 600.

— Tym niemniej, II maraton Centrum Europy — Wilno wypadł imponująco, jeszcze twarższej sadować się na honorowym miejscu wśród najbardziej prestiżowych imprez sportowych w republice. Domyślam się jednak, że nie zamierzacie jako organizatorzy spoczywać na laurach...

— To by było najgorsze, a świadomi tego zaraz po II maratonie zaczęliśmy być myślniami przy kolejnej tej tu imprezie. Dla lepszej koordynacji działań we wrześniu ubiegłego roku wzięliśmy rozbrat z agencją sportowo-turystyczną, zakładając zamkniętą spółkę akcyjną „Maratonas”.

— Czy ma to oznaczać, że waszym „oczkiem w gwiazdę” jest tylko i wyłącznie maraton Centrum Europy — Wilno?

— Niezupełnie, choć, oczywiście, gros uwagi poświęcamy właśnie jemu. Ponadto organizujemy turniej-memorial Balaša Staszka w podnoszeniu ciężarów, spływ kajakiowy rzeką Uoła. Nasza spółka została członkiem niedawno powstałego stowarzyszenia „Sport dla wszystkich”, w której tworzeniu wzięłem zresztą czynny udział.

— Na ile zaawansowane są przygotowania do III maratonu Centrum Europy — Wilno, wyznaczonego w tym roku na 12 września?

— Pierwszą jego jaskółką był

okazyjny kalendarz, jako wydaliśmy z pomocą firmy „Litwos Prekyba” i gazetą „Tiesa”. Obecnie kończymy formowanie komitetu organizacyjnego, rozszliśmy regulamin i warunki udziału do wszystkich zainteresowanych, zawieramy umowy o współpracy (m.in. z „Kuriere Wilnia”). Najwięcej trosk budzi oczywiście uzbrajanie odpowiedniej kwoty pieniężnej. O ile ubiegłoroczny maraton kosztował w granicach 100 tysięcy rubli, to kosztorys tegoroczny opiewa na sumę 487 tysięcy rubli, z czego 200 przeznaczamy na fundusz nagród. Nie jest to kwota, którą w obecnym trudnym gospodarstwie czasach da się łatwo zbierać. Jestem jednak dobrej myśli, licząc na pomoc Departamentu Sportu, stowarzyszenia „Sport dla wszystkich”, Chcielibyśmy, by w organizacyjnej ruchawce wsparła nas cała Litwa. Mamy już zgody tełszajscy „Praktyki” na wybiecie okazjnych znaczków, medale przygotowują zakłady sprzętu do przemysłu spożywczego „Fasa” z Marijampole. Mile widziany będzie każdy zyciwy gest ze strony jak przedsiębiorstw i organizacji społecznych tak też poszczególne osób. Do końca życia będą pamiętać wzruszającą scenę z poprzedniego maratonu, kiedy to obecny na stadionie „Zalgiris” i oglądający finisz inwalidów na wózkach po przebiegnięciu 42 km i 195 m pan Zygmunt Gajewski z Elbląga wielce wzruszony szerokim gestem wyjął z kieszeni i przekazał dla zwycięzcy dodatkową nagrodę w wysokości 2,5 tysiąca rubli.

— Wspomniał Pan o rywalizacji inwalidów. Czy ta będzie obecna również w tegorocznym maratonie i w ogóle, jak ten będzie wyglądał od podziwki?

— Tak, ludzie niepełnosprawni pokonają na wózkach w zależności od swych możliwości dystans klasycznego maratonu, 21 lub 10 km, podobnie zresztą jak biegacze pełnosprawni. Ci najwytrzymsi, pod warunkiem jednak, że ukończą 18 rok życia, 12 września o godzinie 12 wystartują w centrum Europy na 26 kilometrów szosy Wilno—Utena, by pokonawszy dystans 41 km 195 m finiszować w stołecznym stadionie „Zalgiris”. Z tegoż stadionu 12 września w południe wystartują również uczestnicy biegu na 21 i 10 km, których meta znajduje się również na stadionie „Zalgiris”.

— Udział w III maratonie Centrum Europy — Wilno jest planny. Mieszkańcy Litwy, o ile się zgłoszą do 12 sierpnia, uszcząją 10 rubli. Po tym terminie każdy chętny zmuszony będzie zapłacić 1,5 raza drożej. Opłata za udział w biegu na 21 i 10 km wynosi 5 rubli (dla tych, co nie ukończyli 18 roku życia) oraz 10 rubli dla ewentualnych uczestników starszych. Obywatele byłego Związku Radzieckiego uszcząją 20 rubli, a zagranicznicy — 15 dolarów amerykańskich. Inwalidzi startują gratisowo, a członkowie rodzin wiodzieliżnych wpłacają 70 proc. ustalonej

świata w lyżwiarstwie figurowym na lodzie.

— Wśród par sportowych po programie oryginalnym prowadzi mistrzostwo olimpijczy N. Miszkutionek i A. Dmitrijev ze Wspólnoty Państw Niepodległych. Najbardziej po piątąch deptacie im kanadyjska para I. Brasseur—L. Eisler. W tańcach sportowych pod nieobecność francuskiego rodzeństwa Duchesnay trzy pierwsze lokaty obsadzają duety Wspólnoty Państw Niepodległych M. Klimowa — S. Ponomarenko, M. Utoowa — A. Żulin, O. Griszczuk — J. Platow. Wśród solistów prowadzi mistrz olimpijczy w Albertville W. Pietrenko ze Wspólnoty Państw Niepodległych, wyprzedzający P. Barne z Czecho-Słowacji oraz K. Brownina z Kanady. Polak G. Filipowski zajmuje 11. miejsce.

— Innymi słowy, wszystko jak przed rękami w podobnej imprezie...

— Niezupełnie. Dążąc do bardziej wyczynowego potraktowania imprezy, jako organizatorzy planujemy, że maraton Centrum Europy — Wilno będzie też miarostrowym republiku w tej dyscyplinie. Mamy już akceptację władz lekkoatletycznych republiku w tej sprawie. Druga innowacja polega na tym, że podczas rejestracji i wydawania numerów startowych każdy z uczestników będzie musiał koniecznie się ubezpieczyć, wpłacając po 5 rubli. Po trzecie, chcielibyśmy rozpocząć tegoroczny maraton od poświęcenia kamienia pamiątkowego, ustawionego w miejscu znaczącym środkiem Europy.

— Wyraził Pan życzenie, aby organizatorem maratonu była cała Litwa. Czy mógłby podać Pan numer konta, na które zażyczyłby i hołm w jednej osobie mógł przelać datki?

— Już to czynię. A zatem: konto nr 2467288/161303 w banku komercyjnym „Wilniaus bankas”, kod 260101777, z góry dziękuję tym wszystkim, którzy nas wesprą. Zgłoszenia prosimy natomiast kierować pod następującą adres: 2027 Wilno, al. Sawaoriu 28, „Maratonas”, a wszelkiej informacji zasięgać można telefonicznie pod numerem: 63-35-99.

— Wydany przez Was kalendarz coraz bardziej przybliża 12 września. Jak jawi się III maraton Centrum Europy — Wilno w merzeniach Pana?

— Jakby zgromadził on na starcie 1000 osób, byłbym wielce szczęśliwy. Dodatkową radość niealoby możliwie najrozleglejszą „geografii” międzynarodową...

— Zyczę więc tego w imieniu „Kuriera Wileńskiego”, jako redakcji współierając ten bieg.

Rozmawiał Henryk MAZUL

Złodziej we własnym domu?

Najtrudniej uszczę się przed złodziejem we własnym domu, a takich złodzieży — kradnących miedź i inne metale kolorowe ostatnio grasuje wiele po całej Litwie. Kradnie się metale z magazynów, hal fabrycznych, Żelazi pod rękę nie nawinie się czysty metal, to rozmontowuje się silniki, urządzenia, tnie się przewody „Eksportery” na rynek zachodni wzbogacając się na własny rachunek, a z powodu braku metali w zakładzie „Lietabekas” w Panewesiu i w przedsiębiorstwach elektrotechnicznych Litwy nie ma pracy ponad 10 tysięcy ludzi.

Po zbadaniu sytuacji, rząd wydał zarządzenie o tymczasowym zakazie dawania licencji na sprzedaż miedzi i innych metali kolorowych prywatnym osobom za granicą, zamkniętym spółkom akcyjnym i innym organizacjom.

— Kradzież metali kolorowych i ich sprzedaż — komentując to zarządzenie rządu powiedział korespondentowi ELIA minister ekonomiki Albertas Szimanas — wyrażają duży szok. Surowo przestrzegając przepisów rządowych w sprawie dawania licencji, wspólnie ze służbami MSW nieuczciwych biznesmenów i

złodziejom powinniśmy odpowiedzieć. Jestnak organizatorzy potującymi miedzi i innymi metalami kolorowymi dawac pozwolenie tego surowca przez Litwę, jeżeli przekonywać nie będą, że rzeczywiście są przedsiębiorcami, jeżeli nie zapytają takich przesyłek należąca do bronie. Powierzmy zatem przez Litwę, straciłoby prawo za przewóz. Ostatecznie w przewozie przez nasz kraj rnum deficytowy w podobnym nieco kupujemy w podobnym trzeży. Inaczej z takim powodź bardziej korystają się sąsiadzi — państwa sąsiadów się między wschodem a zachodem. Nowych zaś przedsiębiorców przestrzegając nie wolno bowiem rynek ureguluje miedzi, jak stało się to z łożami, drewnem, nasypkami innymi naszymi towarami, rzych ceny obecnie są podobne cen w sąsiednich krajach.

Na zakończenie komentarza minister ekonomiki zapowiedział mimo trudności w przemyśle licencji, wspólnie ze służbami MSW minimalną ilość potrafi miedzi.

PALMY WILEŃSKIE — ZA ATLANTYK

W Chicago, w Galerii M. K. Czurlionisa odbyła się wystawa-sprzedż palm wileńskich. Zorganizował ją Litewski Fundusz Kultury po raz pierwszy wysyłając za Atlantyk unikalną kolekcję 500 palm. Do Chicago wysłano również 150 piaskorzezb w drzewo Powłasa Tamulionisa o motywach religijnych i z historii Litwy.

Jedynie w ciągu pierwszego dnia wystawy palm wileńskich i rzezb sprzedano na sumie prawie 6 tysięcy dolarów. Pozostała nie sprzedana część kolekcji palm i rzezb przeniesiona została do Centrum Kultury Litewskiej w Lemont.

20 proc. zysku z tej wystawy-sprzedżi przeleże się na konto Litewskiego Funduszu Kultury dla wsparcia docelowych długofalowych programów. 20 proc. przypadnie organizatorom wystawy w Ameryce, a pozostałą sumę — 60 proc. — wypłacono autorom prac.

(ELTA)

PROPONUJE

do wynajęcia salę dla potrzeb weselnych i in.

Zwracać się: rejon wileńsk, Czarny Bór, tel. 58-82-22.

SPRZEDAJĘ

silnik GAZ-21, dach RAP, aparat do spawania SAK. Zwracać się: rejon wileński. Czarny Bór, tel. 58-82-22.

SPRZEDAJĘ SIĘ

jednopokojowe mieszkanie na Antokolu. Drugie piętro, ogólna powierzchnia 38 m². Wilno, tel. 74-92-41 (w dniach pracy od godz. 18 do 20).

SPRZEDAJĘ

czeki inwestycyjne (1:0,8). Zwracać się: Wilno, tel. 75-37-84.

Skupujemy

staroście przedwojenne

ZWRACAĆ SIĘ WILNO, TEL. 23-94-84.



ŚRODEK PRZECIWKO KASZLOWI PO ZAPALENIU PŁUC

Zagotować szklankę wody niepiastworzonego miążdżowa owocami bitymi jajkami szonymi. Pić gorące dwa razy dziennie po szklance po posiłku.

ŚRODEK PRZECIWKO BIEGUNOCE

Wziąć około 200 g orzechów włoskich, rozupać, wyjąć z nich Przerodzić zalać 300 g spirytusu i niech naciągają 2—3 dni w ciemnym miejscu. Pić gorące dwa razy dziennie po 6 do 10 kropli; na niewielki liższek ciepłej wody.

Gdy biegunka znacznie przeczłędzi należy natychmiast zaprzęść zazywania kropli, gdyż w ten sposób jest bardzo silny i nie spowodować zaparcia.

Kalendarium

- * Sobota (28.III) jest 88 dniem roku 1992 r. Do końca roku 278 dni pozostało.
- * Znak Zodiaku — Baran.
- * Imieniny: Anieli, Sylwii.
- * Wschód Słońca — 6.02, zachód — 18.47. Długość dnia — 16 godz. 45 min.

Niedziela (29.III)

- * Imieniny: Wiktoryna, Feliksa, Bertolda.
- * Wschód Słońca — 6.59, zachód — 19.49. Długość dnia — 12 godz. 50 min.

Poniedziałek (30.III)

- * Imieniny: Anieli, Kwiryna.
- * Wschód Słońca — 6.57, zachód — 19.51. Długość dnia — 12 godz. 54 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrologiczna przewiduje na 28 sierpnia zachmurzenie z przelotnymi mi. krótkotrwałe opady podnoju-zachodni. Temperatura 7—9 stopni ciepła.

W ciągu następných dni krótkotrwałe opady. Temperatury w nocy od —2 do 6 w dzień —10 stopni ciepła.

SPORT

TYSON — W WIZJENIU

25-letni M. Tyson — były pięciarski mistrz świata w wadze ciężkiej — został skazany przez sąd w Indianapolis na 6 lat więzienia i 30 tys. dolarów grzywny. Karę tę wymierzono mu za gwałt, jakiego 19 lipca 1991 roku dopuścił się na 18-letniej wówczas piękności — uczestniczkę konkursu na czarnoskórą miss Ameryki. Tyson będzie odsładywał karę w więzieniu o średnim regime, stąd w przypadku dobrego sprawowania się już po 3 latach może wyjść na wolność.

BEZ SENSACJI

W amerykańskim mieście Oakland trwa mistrzostwa

